

Biały sum

Karol Lasota: „Rozmawiałem z kolegami o sumach albinosach i zaraz po tym popłynąłem na sumową miejscówkę. Po kilkunastu rzutach poczułem silne uderzenie ryby. Jej widok zaparł mi dech w piersiach i odebrał siłę w ramionach...



Wędkarstwo to niesamowita pasja, która nieustannie mnie zaskakuje. Przez ostatnie szesnaście lat poświęcałem się i szlifowałem głównie techniki łowienia sumów. Przerabiałem każdą znaną metodę, a w końcu rzuciłem sobie prawdziwe wyzwanie, czyli łowienie sumów z belly boat. Walka i hol ogromnych ryb z belly boat wymaga wypracowania odpowiedniej techniki i niejednokrotnie wyjątkowej precyzji podczas holu. Towarzyszące temu emocje są nie do opisania. Największą rybą, którą złowiłem z belly metodą spinningową był sum mierzący 255 cm. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, które nabyłem podczas setek spędzonych nad wodą godzin poświęconych studiowaniu zachowania, trybu życia, łowienia i zwyczajów sumów, doszłifowałem swoje umiejętności do perfekcji. Dzięki temu poczułem się bardzo pewnie w tej metodzie łowienia i kwestia czasu stała się bicie nowych rekordów. Wydawało mi się, że zaskoczy mnie tylko jeszcze większa, rekordowa ryba. Bardzo się jednak pomyliłem, bo wędkarstwo lubi zaskakiwać i to w najmniej spodziewanym momencie.

Wielki Graal sumiarzy

Mój przyjaciel po kiju Mateusz zapytał mnie, czy kiedy złowiłem sumę albinosą. Oczywiście myślałem o tym wielkim Graalu wędkarstwa sumowego i było to jedno z moich największych cichych marzeń, ale dobrze wiedziałem, że złowię taką rybę, to jak trafić szóstkę w totolotka. Przypomniała mi się wtedy mój przyjaciel Jarin, znakomity przewodnik wędkarski z Hiszpanii, i jego opowieść o zdarzeniu sprzed kilku lat – walce z sumem albinosem, którą wówczas niestety przegrał. Choć w hiszpańskich rzekach żyje ogromna populacja sumów i prawdopodobieństwo złowienia albinosa jest tam stosunkowo duże, to nawet tak doświadczonemu wędkarzowi się to dotychczas nie udało.

Trzynastego...

Był 13 października. Rozmawiałem z kolegami o sumach albinosach i zaraz po tym, po przybiciu „piłki”, wypłynąłem na sumową miejscówkę. Po kilku minutach i kilkunastu rzutach woblerem poczułem silne uderzenie ryby. Sum od razu wyszedł do powierzchni. Jego widok zaparł mi dech w piersiach i odebrał

si?? w ramionach. S?owa si? zmaterializowa?y. Czu?em si?, jakbym pierwszy raz ..."

Na stronie 38 WW 7/24 Karol Lasota opisuje swoj? przygod? z bia?ym sumem.

7 lipca 2024, 18:26